

## Monet i Żarów spoglądają na świat.

Impresjoniści skupiali się na uchwyceniu chwilowych efektów tworzonych przez światło czy zjawiska występujące w przyrodzie. Portretowali codzienność, skupiając się na jej pozytywnych aspektach, bez wydumanego zagłębiania się, bo impresja to ulotność chwili, złapana i utrwalona.

Dlaczego o kierunku w sztuce, gdy podjęty zostaje temat poezji? Nietypowo, bo pisanie o dwujęzycznej, polsko – francuskiej (tłumaczenie: Monique Bronner), książce poetyckiej Stefana M. Żarów „Impressio”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Diecezjalnego i Drukarni Sandomierz w 2023 roku, to pisanie o stworzonej, przez poetę, w jednym miejscu, wystawie Oscara Claude Moneta, francuskiego malarza impresjonisty. Jak czytamy w posłowniu to „malarz pozbawiony klasycznych skrupułów, odkrywający istotę natury, bez jakichkolwiek ograniczeń formalnych, dla którego najważniejsze było światło i to, co on wydobywa z natury” (s.92). Żarów zabiera odbiorcę na spotkanie ze sztuką poprzez stworzenie poetyckiego przewodnika. Nie ulega wątpliwości, że czytanie wierszy poniekąd wymusza konieczność zapoznania się z twórczością malarza lub choć zerknięcie na dzieło, o którym mowa w wierszu, a tu wybór jest bardzo duży. 43 utwory, można powiedzieć, dobre e frazy, stanowią całość zbioru poetyckiego, w których tytuły bezpośrednio nawiązują do tytułów obrazów Oscara Claude Moneta. To bardzo przydatna wskazówka, by móc skonfrontować z sobą dwa spojrzenia (poetyckie i malarskie) i ocenić, w jakiej mierze poecie udało się oddać treść widzianego dzieła. Żarów napisał swoje utwory, wymuszając na czytelniku przyjęty przez impresjonistów sposób postrzegania. Autor wlał w swoje wiersze ducha tego gatunku:

*„gra światła i cienie  
jaskrawych plam  
zakotwiczonych w organie zmysłów”*  
(s.30)

chcąc w jak najbardziej wiarygodny sposób przybliżyć twórczość Moneta, z jednej strony, z drugiej, by pokazać, że poezja współczesna potrafi korzystać z dobrodziejstw sztuki. Mamy

polskich przedstawicieli impresjonizmu, chociażby Kazimierz Przerwa – Tetmajer, więc czemu nie pokusić się o próbę raz jeszcze. Czy ten zabieg udał się Stefanowi Żarów? Z dużą dokładnością ujął w słowach to, co najważniejsze w widzianym dziele, czyli przede wszystkim światło i jego znaczenie na obrazie. Skupia również uwagę czytelnika na tym, co owo światło daje i pobudza wyobraźnię czytającego. Jednak poeta nie pozostawił swoich utworów tylko w obrębie jednego kierunku. Wprowadził do wierszy dokładniejszy opis, skupiając się na detalach:

*„wirująca suknia styka się z niebem*

*wzrastający chłopiec pod osłoną matki  
Camila i Jean” (s. 82),*

rozbudowując widziany obraz. Autor jest pewny tego, co robi, nie jest to tylko próba, a przemyślany zabieg. Można zadać pytanie czy Żarów nie zastosował takiej formy, by ułatwić czytelnikowi odbiór dzieła sztuki, czytamy przecież we wspomnianym już posłowniu: *„Myślę, że lektura tych wierszy stanie się inspiracją do zapoznania się z dziełami malarskimi Claude Moneta i wzbudzi potrzebę podążania śladami mistrza oraz wywoła pełnię doznań estetycznych z tego płynących” (s. 93).*

Jeżeli miał taki cel, to zapewne udało mu się wzbudzić zainteresowanie, nakazać pójście za słowami i porównać słowo z tym, co widziane. Jest to oczywiście piękny, słowny przekaz obrazów. Spacer po miejscach, które zachwyciły Moneta, patrzenie jego oczami i odbieranie efekty dzięki jego zmysłom.

Nie należy jednak skupiać się tylko na tym, że Żarów skorzystał z obrazów Moneta i na ich podstawie stworzył zbiór wierszy. Można zastosować odskocznnię od samego powiązania wierszy z twórczością malarską Moneta i zwrócić uwagę na formę wierszy, gdzie ciekawostką jest sposób zapisu każdego kolejnego utworu, a przede wszystkim jego zakończenie. Wiersze ułożone zostały tak, by czytając puenty każdego z nich stworzyć pewnego rodzaju ścieżkę, kolejność następujących po sobie kroków, bo gdy *„Monet odsłoniwszy świat wodnych dywanów / kreuje mistrzowskie impresje” (s. 6),* to robi kolejny i *„drobinami plam zatrzymał chwilę” (s. 30),* a następnie *„rozsiadł się pośrodku jesieni” (s. 86).* Czy nie dzieje się tak, że żyjąc, nie dostrzegamy tego, co w życiu ważne, a gdy nadchodzi życiowa jesień, człowiek chciałby cofnąć czas, bo zdaje sobie sprawę, jak wiele przeoczył. Impresjoniści zwracają uwagę, na to co ważne w danej chwili, co zostało

stworzone przez światło, a Żarów, wykorzystując ten sposób patrzenia, chce zwrócić uwagę czytelnika na momenty, których w życiu nie dostrzegamy, widząc jedynie to, co zmaterializowane, dokładne, dające się poznać z każdej strony, a przecież „*Monet drobnymi punktami odmierza przyszłość*” (s. 82) i to właśnie one stanowią część tej przyszłości. Czytelnik poznaje tę drogę i jeśli będzie stąpał za autorem, zrozumie, że w całym zbiorze jest coś więcej niż tylko zachwyt i oddanie się obrazom Moneta, gdyż życie, niczym „*Monet pospiesznie zapisuje chwilę*” (s. 58), która nie powtórzy się drugi raz. Oczywiście ktoś powie, że to, co ten zbiór pokazuje (nazwijmy to dialogiem z Monetem) jest dosadne i nie trzeba się niczego doszukiwać, a jednak do odważnych świat należy. Podobnie jak impresjoniści skupiali się na uchwyceniu chwili, tak Żarów pozwala czytelnikowi na wychwycenie tych chwil, które mogą zostać przeoczone podczas życia.

„*Impressio*” to szeroko zakrojony kontakt ze sztuką i jest to w zbiorze najważniejsze. Stefan M. Żarów przeprowadził czytelnika przez prace Oscara Claude Moneta, dając możliwość szerszego spojrzenia. Świadczy to o dużej umiejętności poety, o jego zaangażowaniu w cel, jaki sobie postawił. Nie trzeba być bowiem we wszystkich tych miejscach, o których mowa w wierszach, by je poczuć i chcieć zrozumieć w szerszym kontekście.